

Przedpłata
wraz
z przesłką
pocztową
wynosi
5 zł. a. w.
rocznie.

ZWIĄZEK.

REDAKCJA
i
Administracja
we Lwowie
przy placu
Maryackim
l. 9.

Pismo dwutygodniowe.

Organ Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Wychodzi 8. i 22. każdego miesiąca w objętości arkusza.

Nr. 8.

Dnia 22. Kwietnia 1880.

VII. rocznik.

Treść: Spółka rolnicza w Tarnopolu. — Rachunki stowarzyszeń zaliczkowych za marzec 1880. — Sprawozdanie Sekretarza Związku z podróży do Kańczugi i Przeworska. — Bilanse stowarzyszeń zarobkowych za rok 1879: Bircza. Towarzystwo zaliczkowe. Zbaraż. Towarzystwo zaliczkowe. Tarnopol. Spółka rolnicza.

Spółka rolnicza w Tarnopolu.

Nadarmo szukalibyśmy w Rocznikach Szulcego z Delitsch za stowarzyszeniem, podobnym do naszych spółek rolniczych.

Należy przyznać Dr. Żywickiemu i towarzyszom jego w Tarnopolu, że wprowadzając przed pięciu laty w życie tamtejszą spółkę rolniczą, jako stowarzyszenie po myśli ustawy z 9. kwietnia 1873. stworzyli coś całkiem nowego i nigdzie dotąd w tej formie nie istniejącego. Znakomity zaś rozwój spółki Tarnopolskiej świadczy o szczęśliwym pomysle, godnym naśladownictwa w kraju. Na wzór tej spółki powstała też podobna w Stanisławowie i Dom komisowy rolników we Lwowie. Spółka stanisławowska już dwa lata funkcjonuje, lecz nie może równym krokiem zdążyć za Tarnopolską — Dom komisowy we Lwowie znają od dwóch lat tylko rejestra handlowe w c. k. sądzie krajowym lwowskim, dla czego zaś w życie nie wchodzi, jak równie dla czego spółka Stanisławowska nie doszła do tych rezultatów, jakie osiągnęła po 2 latach istnienia Spółka Tarnopolska, nie chcemy na razie rozbiierać!... Spółka Tarnopolska nie jest ani instytucją czysto pożyczkową, któraby dawała zaliczki na zastaw zboża, spłacalne przez nabywców jego, ani czysto handlową, któraby trudniła się sprzedażą zboża w komis w tym celu jej oddanego, ale spółka ta jest i jednym i drugim, a nadto spółka Tarnopolska staje się w części stowarzyszeniem spożywczem dla swoich członków, sprowadzając dla nich i na ich rachunek artykuły potrzeb domowych. W myśl uchwał ostatniego Walnego zgromadzenia dnia 15. z. m. stanie się nawet spółka Tarnopolska prawdziwą Izbą rolniczą dla Podola, ustanawiając osobną stałą komisją dla spraw rolnictwa w ogóle i zamysławiając wprowadzenie w życie kuratorów nad majątkami ziemskimi.

A jednak kraj nasz rolniczy, który handel swój zbożowy złożył w ręce wyzyskiwaczy, powinien był się zdobyć na kilka podobnie zorganizowanych i kierowanych stowarzyszeń, jak Tarnopolskie.

O spółce Tarnopolskiej rzadko udzielać mogliśmy wiadomości, gdyż spółka, stojąc na uboczu ogólnego ruchu stowarzyszeń, nie dostarczała nam potrzebnych o sobie wiadomości. Obecnie zbliżyła się do nas Spółka, co witamy z radością!

W r. 1875. wytknęliśmy już przy założeniu niektóre braki w statucie. W roku zeszłym statut zmieniono i ulepszono.

Do spółki tej należy obecnie 163 członków, trudniących się gospodarstwem wiejskim nie tylko w okolicy Tarnopola, ale i z odleglejszych okolic kraju. Jakkolwiek liczba członków jest na taki interes znaczną, a składa się z samych prawie ludzi zamożnych, wszelako kwota tak deklarowanych przez nich udziałów: 33.250 zł. jak i rzeczywiście wpłaconych: 22.735 zł., jest w stosunku do interesu, ilości i zamożności członków zbyt małą. Dyrekcya spółki czuje ten niedostatek, zachęca do wpłacania i powiększania udziałów, które nie stanowią obecnie 17. części kapitału obrotowego. Chcąc majątek własny, jako jedynie rzetelną podstawę egzystencji każdego zdrowego interesu, powiększyć, uchwalono na ostatniem Walnem zgromadzeniu, z zysku dopotąd odkładać połowę do funduszu rezerwowego, dopóki tenże nie osiągnie kwoty 100.000 zł. Pomimo chwalebego motywu tej uchwały, nie możemy jej samęj pochwalać. Fundusz rezerwowy powinien zawsze w pewnym procentowym (10—20%) stosunku pozostawać do funduszu udziałowego, a to z tej przyczyny, że za wielki stosunkowo fundusz rezerwowy budzi lekomyślność u zarządu, który z taką łatwością straty odpisywać może z funduszu rezerwowego, obudza chętkę rozwiązania instytucji, jak tego w Niemczech były już przykłady, celem repartycji uzbieranego znacznego funduszu rezerwowego między członków, fundusz ten zaś w czasie istnienia stowarzyszenia, będąc *res nullius*, nie znajduje u członków potrzebnej ochrony, a dając rządowi oparcie po za udziałami członków, osłabia wpływ i znaczenie tychże, gdyż przy znacznym tym funduszu bez nich obejść się może, jak n. p. t. zw. „Towarzystwo“ galic. Kasy Oszczędności we Lwowie.

Zamiar zaś szanownej dyrekcyi, aby połową czystego zysku zwiększać fundusze własne stowarzyszenia, dałby się w inny sposób skuteczniej osiągnąć: oto należy zwolna w miarę rozwoju podwyższać najniższy udział i postanowić, że dywidendy dopisują się do udziałów niepełnych i w ten sposób zatrzyma stowarzyszenie prawie cały fundusz na dywidendę, przenosząc go z conta „czysty zysk“ na conto „rachunek udziałów“.

Lecz postanowienie to wywołało widocznie zapamiętanie się na innego rodzaju, choć na wzajemności opartą instytucję — na „Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie“.

Od tego też porównania zaczyna Dyrekcyja swoje sprawozdanie roczne, z którego główne ustępy podajemy:

„Przed 20 laty na przeciwległym krańcu naszego kraju powstało prawie z niczego, a głównie z szczerzej chęci niesienia sobie nawzajem pomocy, dla ochrony przeciw wyzyskiwaniu naszego grosza przez obce zagraniczne towarzystwa — towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie, przed 5 laty zawiązała się nasza Spółka rolnicza, bez żadnej obcej pomocy, bez żadnych zasobów, prócz tego przekonania, że w ciężkich chwilach wzajemnie pomagać sobie należy, i tylko na tem przekonaniu i na tych szczerzych i dobrych chęciach stowarzyszenie nasze opierając się, wzmaga się, wzrasta, spełniając cel jego założycieli.

„Zdaje się nam, że właśnie nasze stowarzyszenie pierwsze zwróciło uwagę ogółu naszych rolników na to, że nas zewsząd gnębią — że nam tak wiele nie dostaje — może nasze stowarzyszenie najpierw było tego powodem, że się nareszcie rolnicy nasi więcej oglądają poczęli, że na polu praktycznym stoją odosobnieni, bez żadnej realnej pomocy, a najwięcej zewsząd wyzyskiwani. Bo jakby równocześnie z naszym pojawieniem się, z naszym powolnym lecz wyraźnym rozwojem, pojawiły się głosy wołające pomocy dla rolnictwa w ogóle, pomocy dla zbytu naszych produktów rolniczych, pomocy dla tańszego wywozu naszego zboża, pomocy dla naszej produkcji — żądania przysporzenia i ułatwienia kredytu dla rolników, zniżenia taryf dla przewozu naszych produktów krajowych, utworzenia krajowego targu zbożowego, urządzenia składów zbożowych krajowych, utworzenia organu dla rolnictwa w radzie kultury krajowej. My naszym stowarzyszeniem rzeczy można jakobyśmy przodowali w tych żądaniach, bo stworzyliśmy sobie sami kredyt, urządziliśmy sobie sami składy zbożowe, wystąpiliśmy pierwsi bez pośrednictwa na targach europejskich z naszymi produktami na sprzedaż, podnosiliśmy nieraz głos o zniżenie taryf przewozowych dla zboża krajowego, a naszą komisją stałą dla spraw rolniczych usiłujemy dla siebie, choćby tylko dla naszej okolicy, stworzyć organ ciągle czuwający nad interesami naszego rolnictwa, a jeśli w tych sprawach komuś

innemu inicjatywa się należy, to nam przynajmniej ta zasługa, że przez nasze stowarzyszenie chcemy każdą dobrą powziętą myśl zaraz urzeczywistnić, nie żądając od nikogo ani pomocy ani zapomóg.

„Jakkolwiek nasza instytucja się corocznie rozwija, to jednakowoż mieć to na oku potrzeba, że główną jej podporą, jej fundamentem jest dotąd zawsze tylko ta wzajemna pomoc, ta chęć i dobra wola stowarzyszonych wspierania siebie nawzajem; dalszemu zadaniem stowarzyszenia, ciągłą, nieustanną dążnością tegoż jako instytucji przeważnie finansowej, winno być poddanie jej szerokiej podstawy materyjalnej, na której oparta, mogłaby wytrzymać i niepowodzenia.

„Gdy bowiem porównamy kapitał zakładowy, składający się z udziałów przez członków wpłaconych, a nawet i deklarowanych, a nawet tą czterokrotną gwarancją, to zawsze jeszcze w stosunku do naszej działalności, do naszego obrotu, okaże się tenże bardzo szczupły, nie dający tej podwaliny, któraby tę budowę rozwijającą się i wnet w gmach zamienić się mogącą, utrzymać mogła. Przy dzisiejszych ciężkich czasach, jakie dla rolników nastały i które może jeszcze dłuższy czas przebyć będą musieli, nie możemy od członków stowarzyszenia żądać większych ofiar, deklarowania więcej udziałów, lub wcześniejszego spłacenia tychże. Tę podwalinę upatrywać chcemy w pomnażaniu funduszu rezerwowego, powstającego z pobieranego grosza od worka sprzedanego zboża i z odkładanych z naszego zysku corocznego dodatków do tegoż, które o ile będą większe, pozwolą prędzej pomnożyć się naszemu funduszowi rezerwowemu, który kiedyś może i powinien się stać tą trwałą i stałą podstawą naszego stowarzyszenia. Fundusz taki tworzy się bez wielkiego uszczerbku pojedynczych członków i ma być niejako zbiorem tych małych zaoszczędzeń, z których jednakże może i powinna powstać taka suma, że stowarzyszenie samo przez się istnieć potrafi, a która z czasem może zbędnym zrobić pobieranie komisowego i może zniżyć stopę procentową od zaliczek do najniższych rozmiarów.

„Nasza dotychczasowa działalność była, że się tak wyrazimy, dotąd tylko ochronną, skierowaną dla własnej obrony przeciw kapitalistom, przeciw spekulantom, nadużywającym zbyt często pracę rolników. Teraz, gdy nasze stowarzyszenie już żyje, powinno jak każde stworzenie żyjące a zdrowe, dawać z siebie nowym stowarzyszeniom życie — dlatego chcielibyśmy, aby z naszego stowarzyszenia zrodziły się nowe instytucje, nowe zakłady dla rolników.

„Wybrana z grona szanownego zgromadzenia komisja stała dla spraw rolniczych, rozpoczęła swoje działanie, a jeśli rezultat jej działalności jeszcze niewidoczny, to nie dla braku chęci członków, lecz z powodu zbyt wielkiej wagi przedmiotów jej przydzielo-

nych, dłuższej pracy, dłuższego doświadczenia wymagających. Prace są jednakże już rozpoczęte i powinny wydać swoje owoce.

„Dalszym naszym zamiarem jest jeszcze otworzyć dla naszego stowarzyszenia własny piśmienny organ, i w tej myśli wydaliśmy już jeden zeszyt.

„I jeszcze jeden projekt przedłoży szanownemu zgromadzeniu rada nadzorcza do zbadania i bliższego rozpatrzenia się, projekt, który w każdym razie obok naszego stowarzyszenia pomieścić się może. Sięga takowy może za daleko w domowe sprawy pojedynczych, dotyka wielce już indywidualności, lecz gdy projekt, gdyby nawet po dojrzałszym rozbiorze był przyjęty, nie może być dla nikogo obowiązującym, tylko kto takowemu dobrowolnie poddać się zechce, przeto nie może i nie powinien zrazić, a może nie dla jednego stać się ratunkiem. Mamy tu na myśli projekt wzajemnej, dobrowolnej opieki nad pojedynczymi, t. j. kuratorji, a jakkolwiek projektowana w tymże Rada byłaby odrębną od naszej instytucji, byłaby zawsze tylko wynikiem naszego stowarzyszenia, a nasza Spółka jedynie mogłaby takową swą pomocą urzeczywistnić.

„Wezwani przez kilkunastu obywateli z okolicy Jarosławia, zamierzaliśmy w celu rozszerzenia naszej działalności i dla pomnożenia członków stowarzyszenia, w Jarosławiu założyć magazyn zbożowy, do którego by członkowie z tamtejszej okolicy swoje produkta nam do sprzedaży oddane, składać mogli. Pierwsze rokowania kazały wróżyć, iż rzecz się uda — kilkunastu obywateli tamtejszych przystąpiło do naszej Spółki. Porobiliśmy kroki, aby zamiar ten spełnić, uzyskaliśmy po wielu staraniach wynajęcie placu pod budowę magazynu na terytorjum dworca jarosławskiego, uzyskaliśmy pozwolenie od ministra handlu do wybudowania tego magazynu. Zbyt długie zaleganie podań naszych w tym celu wnoszonych po rozmaitych dykasteryach, niechęć tutejszo-krajowych urzędów kolei żelaznej, które naszych podań uwzględnić nie chciały i dopiero o uzyskanie tego do wyższych władz téjże odnosić się musieliśmy, zniecierpliwiło nowych członków, a może poniekąd mylne pojęcie tychże o naszej instytucji było powodem, że dyrekcja i rada nadzorcza widziała się spowodowaną odstąpić od tego zamiaru i zwolnić tych członków od ich zobowiązań, bo nie mogliśmy dopuścić, aby w stowarzyszeniu naszym powstało nowe stowarzyszenie, z odrębnym pojmowaniem i z innemi życzeniami, z naszymi nie licującemi. Kilku członków z tychże pozostało nam jednak wiernymi, nie dając się zrażać i uznając wartość naszego stowarzyszenia.

„Równie na zewnątrz przybywa naszemu stowarzyszeniu znaczenia, powagi i dobrego imienia. Nie będzie to samochwalstwem, gdy tu wypowiemy, iż nasze

stowarzyszenie nie tylko w całym kraju dobrze jest znane, ale zdaje się nam, że zna go z dobrej strony cała ta część Europy, do której z naszym zbożem udawać się możemy — a nawet nasz dodatek w firmie: „z ograniczoną odpowiedzialnością“, nikogo dzisiaj już nie razi, bo się przekonali, że chociaż członkowie nie całym majątkiem, lecz tylko do pewnej ilości udziałów za zobowiązania dyrekcji odpowiadają, to przy naszym dotychczasowym działaniu nie potrzebuje się nikt na tę ograniczoną odpowiedzialność oglądać.

„Wypowiedzieliśmy już dawniej, że wraz z reputacją naszej firmy, wzmagają się także reputacja produktów rolniczych naszego kraju.

„Jak corocznie, tak i w roku ubiegłym wzięliśmy udział w międzynarodowym targu zbożowym w Wiedniu nie tyle dla dokonania transakcji tamże, lecz głównie w tym celu, aby zobaczyć się, omówić stosunki wzajemne z kupcami zagranicznymi, w większej części nam znanymi, a chociaż targ ten zdaje się nam chylić ku upadkowi, gdyż od 2 lat spostrzegamy na tymże coraz mniej żywy ruch i mniejszy udział, zdawało się nam, że nas tam brakować nie powinno, jako firmy w kraju naszym w handlu zbożowym do największych należącej.

„Nie z własnego przekonania, że targ zbożowy we Lwowie udać się może, ale zawezwani przez komitet tego targu, stawiliśmy się na tymże z produktami naszych członków; sądziliśmy bowiem, że każde usiłowanie do poprawy stosunków rolniczych zdążające, popierać mamy, a obawialiśmy się, aby nasze niejawienie się nie wzięto za partykularyzm.

„Gdy rząd wniósł w Radzie państwa projekt do budowy kolei Arletańskiej (Arbergskiej), uważając kolęj tę jako taką, która nasz handel zbożowy może w znacznej mierze usamowolnić, więcej w przyszłości niezależnym uczynić, wystąpiliśmy otwarcie z naszym zdaniem, popierającym ten projekt. Poczuliśmy się tém więcej do tego obowiązku, o ile że jeden z dzienników lwowskich, wedle zdania naszego, mylnie na ten projekt się zapatrując, bardzo stanowczo przeciw niemu i stanowisku naszego kraju przemawiał.“

Powyższe wyjątki ze sprawozdań Dyrekcji Spółki rolniczej w Tarnopolu dają każdemu możność zaznajomienia się z tą instytucją. W dotyczącej rubryce podajemy jej bilans z dnia 31. grudnia 1879, który obznaczyć może każdego z dzisiejszym stanem Spółki, a poniżej podajemy kilka cyfr z pięcioletniego rozwoju Tarnopolskiej spółki, aby przekonać, jak szybkim krokiem idzie ona naprzód pod wzorowem kierownictwem obecnej dyrekcji.

	1875	1876	1877	1888	1889
	zł.	zł.	zł.	zł.	zł.
Ogólny obrót bilansowy wynosił	315.949	1.510.178	2.735.709	4.131.717	5.781.668
Kapitał zakładowy "	2.762	7.197	13.097	16.640	22.735
Fundusz rezerwowy "	373	548	1.293	2.536	4.061
Zaliczki na zboże	31.774	590.112	998.517	1.497.674	2.021.798
Rachunek zysków i strat wynosił	strat 665	zyski 185	675	2.297	4.761
Zysk z komisowego wynosił	—	3.991	8.866	14.390	17.585
Zysk na procentach wynosił	129	1.502	2.689	4.803	4.002*
Zysk z drobnej sprzedaży wynosił	—	—	1.283	1.595	1.378
Koszta zarządu (najmy lokaliów magazyn itd.)	1.825	3.470	6.689	10.234	10.379
Wkłady oprocentowane wynosiły	—	—	62.167	121.182	190.627
Woraki — Kapitał wynosił	—	—	7.067	11.982	12.935
Stosunek kapitału obcego do własnego przedstawia się jak	10.9 do 1	8.5 do 1	15 do 1	21.7 do 1	17.5 do 1

*) W r. 1879 zmniejszono stopę procentową od zaliczek z 10 na 9% z dotu.

„Rzeczy można, kończy sprawozdanie Dyrekcyi, że instytucya, która od lat 5 rokrocznie się rozwija, musi być wywołaną rzeczywistą potrzebą tej części społeczeństwa, dla którego założoną została. O ile temu zadaniu odpowiedziała, sąd do was Panowie należy — by rzeczywiście trwała zyskała podstawę, potrzebuje wzmocnienia funduszu rezerwowego, potrzebuje waszego Panowie poparcia, a prosząc was Panowie o to poparcie imieniem Dyrekcyi — zapewnić was możemy, że z naszej strony wszelkich dołożymy usiłowań, by pracować dalej wraz wytkniętym kierunku, z pożytkiem dla was, nad tej instytucyi rozwojem, którego my tak gorąco pragniemy, a na którym nam i wam Panowie zarówno zależy.“

Sprawozdanie Sekretarza Związku stowarzyszeń z podróży do Kańczugi i Przeworska.

P. Henryk Obmiński który brał udział przy założeniu stowarzyszenia jaryczowskiego, przesiedliwszy się do Kań-

czugi, postanowił wpłynąć na założenie stowarzyszenia zaliczkowego w tém miasteczku. Osobiście przedstawwszy p. Patronowi potrzeby Kańczugi, zyskał tegoż przyrzeczenie co do czynnej pomocy ze strony Związku stowarzyszeń. Że zaś p. Obmiński nie zaraz pozyskał odpowiednią liczbę osób z wyższém wykształceniem i odpowiedniém stanowiskiem społeczném na założycieli, skutkiem tego też Patronat nie spieszył się z wydelegowaniem podpisanego. Gdy jednak p. Obmiński dał zapewnienie, że kilkanaście osób takich oświadczyło gotowość do wzięcia udziału w pracy, i że dzień 30. marca wyznaczył ku założeniu stowarzyszenia, udałem się dnia 29. w podróż. Dnia następnego *just gladii*, zdołując wieżę ratusza Przeworska, podniosło zapał do pracy, gdyż wywołało słuszną obawę kary za zaniedbywanie obowiązków na niwie narodowej i utwierdził w wierze, że ten symbol sprawiedliwości, zaoszczędzony przez stuletnie burze, czeka dnia rozpoczęcia wymiaru tej sprawiedliwości, na której spełnienie z upragnieniem czekamy.

Naczelnik sądu przeworskiego p. Leon Sas Hoszowski, do którego się udałem, w szczegółach przedstawił mi konieczność stowarzyszenia zaliczkowego w Kańczudze, przyobieczał wziąć udział jako założyciel i wpływem swym następnie tę instytucyą popierać. Z wiarą więc w powodzenie udałem się do Kańczugi. Do p. Tadeusza Najmanowskiego w Mikulicach wstąpiłem, by przedmiot omówić i do udziału go pozyskać. Gdyśmy się wzajemnie zgodzili na to, że stowarzyszenie powstać mające nie osłabi działalności łańcuckiego, należącego już do pierwszorzędných w kraju, pozyskałem życzliwość i słowo p. Najmanowskiego, że również stanie w rzędzie założycieli. Przybywszy do Kańczugi odwiedziłem pp. barona Czechowicza, Dembińskiego, Heggera, dra Macha, Marczaka, ks. Studzińskiego i Janaszewskiego.

Kańczuga jest to dość obszerne, przemysłowe i handlowe miasteczko. W tym względzie jest ono więcej ożywione jak Przeworsk. Kredyt osobisty, zwłaszcza drobniejszy, jest tu zupełnie utrudnionym. Zamożniejsi, potrzebujący po parę i kilka set zł., otrzymują kredyt w jarosławskim lub łańcuckim stowarzyszeniu. Udzielaniem drobniejszych pożyczek trudnią się chrzczeni i niechrzczeni lichwiarze. Mógłbym wymienić niektórych z nazwiska. Mógłbym opisać zajście, jakie miało miejsce między pewnym lichwiarzem z Kańczugi, a wieśniakiem wywłaszczonym. Jako rzecz pewną przytaczam, że mazurzy, umiejący obliczać czas i koszta podróży dla siebie i poręczycieli, wstrzymują się od korzystania z kredytu w Jarosławiu i Łańcucie, skutkiem czego z lichwiarzami w ścisłych stosunkach zostają. Bank włościański zasila też chętnie powiat łańcucki kredytem, gdyż z końcem roku 1878. miał tam pożyczek 96.805 zł. 99 ct.

Obok powyższych dodatnich okoliczności, za ważną musimy uznać następną, że pod wpływem stowarzyszeń mają się miasteczka rozwijać, te ogniska życia umysłowego,

a jeżeli staramy się o podniesienie rzemioł i przemysłu domowego, jeżeli aż do znudzenia karmią nas sprawą wywłaszczenia naszego mieszczaństwa drobnego i ludu, jeżeli setkami udaje się lud nasz do Ameryki — to trudnym do pojęcia jest opozycja, z jaką się spotykamy w pracy około rozpowszechniania stowarzyszeń.

Dnia 30. marca przybył o wyznaczonej godzinie pan Hoszowski w towarzystwie p. Wodeckiego, c. k. notaryusza z Przeworska. Przybył także i p. Najmanowski i zgromadziliśmy się w sali rady gminnej. Widząc, że jest dostateczna i odpowiednia liczba osób do założenia i do wyboru członków Rady zawiadowczej i dyrekcji, udałem się do p. Dembińskiego, który dla słabości przybyć nie mógł, aby ułożyć skład tych dwóch władz stowarzyszenia. — Gdy powróciłem na miejsce zebrania, zagałem posiedzenie, którego przewodnictwo zgromadzeni złożyli w ręce p. Hoszowskiego. Uwieńczenie starań i zabiegów pomyslnym skutkiem zdawało się bliskim. Gdy zaczął sekretarz odczytywać statut i gdy otworzono dyskusyę, p. Najmanowski uczynił wniosek odroczenia dla tej przyczyny, że nie są obecnymi pp. Józef Kellermann, Karol hr. Scipio i kilku innych właścicieli większych posiadłości, następnie, że statut nie jest odpowiednim do potrzeb Kańczugi. — Co do ostatniego ustępu, daremnymi były moje wyjaśnienia, że przedłożony statut dla Kańczugi jest kopią statutu, przyjętego przez liczbę przeszło sto stowarzyszeń, daremnymi były również przedstawienia, że tak ułożymy Radę zawiadowczą, aby każdej chwili wymienione, lub inne wpływowo osobistości wprowadzone być mogły. Skutkiem wniosku p. Najmanowskiego, ulegliśmy odroczeniu założenia, a pracę dnia tego ograniczyliśmy na powołaniu trzech członków do komisji statutowej. Ku założeniu stowarzyszenia, p. Najmanowski przeznaczył godzinę drugą z południa w niedzielę dnia 4. kwietnia.

Dnia 31. marca powróciłem do Przeworska. Stosunki kredytu osobistego są tutaj te same, jak w Kańczudze. Obojętność ku szukaniu kredytu w Jarosławiu i Łańcucie prawie zupełna. Przeworsk był już w roku 1877. przedmiotem starań Związku stowarzyszeń, z kąd wysłano pisma z zachęceniem do p. Świtalskiego, aptekarza i ówczesnego burmistrza i do p. Pańkowskiego, rządcy dóbr skarbowych. Gdy starania te nie odniosły skutku, za staraniem swego prezesa p. Władysława Bzowskiego, w myśl ustawy kwietniowej zreorganizowane stowarzyszenia łańcuckie, postanowiło założyć filię w Leżajsku i Przeworsku. W oczekiwaniu, że to nastąpi, Patronat nie czynił żadnych dalszych starań o samodzielne stowarzyszenie w tych miasteczkach. Władze stowarzyszenia łańcuckiego odstąpiły jednak od swego zamiaru. W tym stanie rzeczy znalazłszy poparcie w osobie p. Hoszowskiego, zarządził na dzień 1. kwietnia zastępca burmistrza p. Stanisław Czajkowski zgromadzenie z osób należących do wyższej inteligencji i wpływowych, zamożnych i poważnych obywateli miejskich. O godzinie 6tej wieczorem

sala szkoły miejskiej była przepełnioną. W dłuższej przemowie wykazałem cele i zasady stowarzyszeń, wykazałem potrzeby założenia stowarzyszenia zaliczkowego w Przeworsku i korzyści stąd dla tego miasteczka. Starozakonni najłatwiej i najprędzej zrozumieli treść przemówienia, gdyż pierwsi opuścili salę, pomimo, że nawet jednym niestosownym wyrażeniem do tego nie dał powodu. Mieliśmy zaraz przystąpić do założenia. Dla nieobecności kilku osób, z góry upatrzonych do zarządu, musieliśmy odłożyć ukończenie pracy do dnia następnego. Dnia tego w towarzystwie p. Wodeckiego udałem się do p. Najmanowskiego. Rozprawa nad poprawkami statutu trwała dosyć długo. Dość późno mogliśmy się wybrać z powrotem, a przy nader złej drodze spóźniliśmy się. Równie dnia tego nie mogliśmy założyć stowarzyszenia. Dopiero dnia 3. kwietnia wobec c. k. notaryusza p. Jana Wodeckiego, pod przewodnictwem p. Stanisława Czajkowskiego i przy współudziale 25 osób, założyliśmy Towarzystwo zaliczkowe w Przeworsku, stow. zarej. z nieograniczoną poręką. Rada zawiadowcza z 9 osób, powołała na swego prezesa p. Jana Podsońskiego, adjunkta sądu powiatowego, na zastępcę p. Czajkowskiego. Do dyrekcji powołano pp. Dra Filipa Malinę, lekarza, Jana Święteckiego, kasyera miejskiego i Antoniego Pierożyńskiego, urzędnika skarbu miejscowego. Całe zgromadzenie założycieli odznaczało się wielką życzliwością i zamiłowaniem do pracy w mowie będącej, a wybrani członkowie obu władz stowarzyszenia z młodzieńczą żywością i ochotą przystąpili do pracy. Zaraz bowiem dnia następnego odbyło się posiedzenie Rady zawiadowczej wspólnie z dyrekcją. Uchwalono zaciągnąć pożyczkę w Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie i galic. kasie oszczędności we Lwowie; dla wkładek oszczędności, złożonych na cały rok do oprocentowania wyznaczono siedm, dla innych sześć od sta rocznie. Od pożyczek członkom udzielanych uchwalono pobierać 8 od sta tytułem odsetek, a $\frac{1}{2}\%$ na koszt administracji.

Tego samego dnia t. j. 4. kwietnia, w towarzystwie p. Wodeckiego udałem się do Kańczugi. Ku wielkiemu zdziwieniu memu, nie zastałem p. Najmanowskiego, a prawie wszystkich umysły osłabione zawodem doznany dnia 1. kwietnia. Kilkanaście osób zgromadziło się. Pod przewodnictwem p. Dra Sebastjana Macha, lekarza miejscowego, rozpoczęliśmy czynności. Poprawki poczynione na wniosek p. Najmanowskiego, na ogólne życzenie odrzucono. W pierwotnej formie przyjęliśmy statut. Rada zawiadowcza z 9 członków złożona, powołała na swego prezesa p. Mieczysława barona Czechowicza. Do dyrekcji weszli pp. Dr. Sebastian Mach, Meliton Janaszewski, miejscowy pocztmistrz i Henryk Obmiński, współwłaściciel realności. O godzinie 8. wieczorem ukończyliśmy pracę. O godzinie 10. odbyło się posiedzenie Rady zawiadowczej wspólnie z dyrekcją, Uchwały te same jak w Przeworsku, z tym dodatkiem, że tutaj postanowiono do rozpoczęcia czynności zaciągnąć pożyczkę w lwowskim Tow. zaliczkowym, i że od pożyczek

uchwalono pobierać 9% i 1/2% na koszta administracji. Jestem najmocniej przekonany, że stowarzyszenie kańczuckie rozwinię się prawidłowo i silnie, że pozyska obywateli wpływowych i zamożnych, i że z czasem zawstydzi swym rozwojem tych, którzy byli przeciwni jego założeniu. W liczbie założycieli nie ma stowarzyszenie kańczuckie p. Hoszowskiego i p. Dembińskiego, jedynie skutkiem trudności, jakiego doznało ze strony p. Najmanowskiego. Subskrypcya na udziały była umiarkowaną, a jednak znaczną. Równie były już zgłoszenia się z wkładkami oszczędności.

Obydwa stowarzyszenia w Kańczudze i Przeworsku przystąpiły do Związku stowarzyszeń. Założenie obu tych stowarzyszeń jest zasługą wyłączną p. Hoszowskiego, który zrozumiałszy posłannictwo Związku stowarzyszeń, umiał go użyć ku zaspokojeniu potrzeb kredytu rozległej okolicy kraju.

W ciągu licznych podróży w różne strony kraju, nie miałem sposobności zetknąć się z mężem tak wysokiej wartości obywatelskiej, z takim poczuciem do usług krajowych, z taką znajomością potrzeb piekących współobywateli i gotowością służenia im, z taką gorącą miłością kraju, a przytem z taką skromnością, jak u p. Leona Sas Hoszowskiego. Obarczony nawałem pracy, na szczytném stanowisku sędziego, przyjął mąż ten najchętniej obowiązki syndyka dla obu stowarzyszeń.

Spokojnego, a jednak bardzo cennego przyjaciela stowarzyszeń narodowych, znalazłem w Przeworsku, w osobie p. Aleksandra Skrachy, plenipotentą dóbr skarbu przeworskiego. Mąż ten, podeszłego wieku, przygnębiony chorobą dotkliwą, wyraził żal i ubolewanie, że uwięziony w domu skutkiem choroby, nie może wziąć udziału w założeniu stowarzyszenia, oświadczył jednak, że nietylko przystąpi do stowarzyszenia przeworskiego jako członek z udziałem, lecz całym swoim wpływem wspierać będzie rozwój tej dobroczynnej kredytowej instytucji.

We Lwowie, dnia 15. kwietnia 1880.

Szczepan Wicherek.

Bilanse stowarzyszeń zarobkowych za rok 1879.

Bircza. Towarzystwo zaliczkowe, stowarzyszenie zarejstr. z nieogr. poręką. Rachunek strat i zysków. Straty: Odsetki naprzód pobrane 891'53; koszta administracji 945'70; koszta ruchomości 41'34; rezerwa podatkowa 148'48; czysty zysk za rok 1879 355'85; razem 2.382'90. Zysk: Odsetki 2.283'60; odsetki naprzód wypłacone 99'30; razem 2.382'90. Bilans. Stan czynny: Pożyczka na skrypta i weksle 23.891'85; pożyczki na zastawy 182; odsetki naprzód wypłacone 99'30; koszta ruchomości 372'15; zaliczki procesowe 102'55; udziały Towarzystwa 200; gotówka 1.205'36; razem 26.053'21.

Stan bierny: Udziały członków 4.823'70; wkładki na rachunek bieżący 4.037'96; wierzyciele weksłowi 15.200; odsetki naprzód pobrane 891'53; fundusz rezerwowy 595'69; rezerwa podatkowa 148'48; czysty zysk za rok 1879 355'85; razem 26.053'21. Ogólny ruch kasowy 108.898'70.

Zbaraż. Towarzystwo zaliczkowe, stowarzyszenie zarej. z nieograniczoną poręką. Rachunek strat i zysków. Winien: Procenta wypłacone 4.946'01; procenta naprzód pobrane na rok 1880 415'42; koszta administracji 1.399'65; 10% wartość inwentarza 38'14; Czysty zysk 521'22; razem 7'320'44. Ma: Procenta pobrane 5.116'08; procenta naprzód wypłacone na rok 1880 208'87; procenta należące się po koniec grudnia 1879 1.995'49; razem 7.320'44. Bilans. Stan czynny: Gotówka z dniem 31. grudnia 1879 290'63; pożyczki udzielone członkom na skrypta i weksle 27.884'37; pożyczki udzielone członkom na zastawy 245'82; procenta na rok 1880 naprzód wypłacone 208'87; procenta należące się po koniec grudnia 1879 1.995'49; koszta procesu do zwrotu 677'98; wartość inwentarza po straceniu 10% 343'29; kapitały ulokowane 260; razem 31.906'45. Stan bierny: Udziały członków 12.157'50; wkładki na rachunek bieżący 2.468'16; wierzyciele weksłowi 14.096'26; procenta na rok 1880 naprzód pobrane 415'42; fundusz rezerwowy 2.247'89; czysty zysk za rok 1879 521'22; razem 31.906'45. Ogólny ruch kasowy 128.364'40. Liczba członków 505.

Tarnopol. Spółka rolnicza, zarejestr. z odpowiedzialnością ograniczoną. Rachunek strat i zysków. Straty: Pensye i koszta administracji 10.379'29; czynsze za ubikacje 1.625'86; asekuracje 958'73; podatki 67'13; amortyzacja budynku 579'82; zużycie worków 3.880'50; zużycie sprzętów 244'34; koszta utrzymania budynków 458'35; kurs na wekslach w obcej walucie 11'88; saldo zysk 4.761'10; razem 22.967. Zyski: Zysk z komisowego 17.585'58; zysk na procentach 4.002'70; zysk na drobnej sprzedaży 1.378'72; razem 22.967. Bilans. Stan czynny: Stan kasy 3.501'15; monety Mp. 244'87 146'92; zaliczki na zboże 455.526'01; należitości wekslowe 300; należitości rachunku komisowego 3.946'05; inwentarz drobnej sprzedaży 5.637'64; procenta zapłacone na rok 1880 3.898'16; czynsze zapłacone na rok 1880 395; majątek towarzystwa nieruchomy 11.016'70; sprzęty biurowe i urządzenia 2.199'10; worki 9.054'52; razem 495.621'25. Stan bierny: kwity wkładkowe 190.627'14; wierzytelności rachunku bieżącego 15.671'89; wierzytelności drobnej sprzedaży 2.447'08; wierzytelności wekslowe 242.069'78; procenta niewypłacone w roku 1879 3.660'08; koszta administracji za rok 1879 2.678'18; kapitał zakładowy 22.735'35; fundusz rezerwowy 4.061'42; kaucye i depozyta 5.570'19; dywidenda niepodjęta 1236; zysk z roku 1878 102'94; saldo zysk 4.761'10; razem 495'621'25. Ogólny ruch kasowy 5,781.668'81.